Poczta opłacona z góry. Cena pojedyńczego egz. mk. 400.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 4.000 mk. Pojedyńczy numer 400 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparalowy po tekście 200 mk. w tekście 400 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok IV. Warszawa, dnia 22 kwietnia 1923 r. № 16.

„Nie wiecie, czyjego wy ducha jesteście".

„Ale Jezus, obróciwszy się, zgromił ich i rzekł: Nie wiecie, czyjego wy ducha jesteście".

Ew. Łukasza. 955.

Ma się ku wieczorowi. Na czystem, lazurowem niebie mruga już kilka gwiazd. Piaszczystą drogą idzie Chrystus do Jerozolimy. Towarzyszą Mu uczniowie, a dalej ciągnie za Nim tłum. Znajdują się tam uzdrowieni z chorób cielesnych, oraz inni, niegdyś strapieni i obciążeni, udręką duszy złamani, których pocieszył, pokrzepił i natchnął mocą i męstwem do nowego życia. Idą za Mistrzem, łaknąc nasycić dusze słowami łaski. Jest ich wielu. Jak zwykle wysyła Jezus apostołów naprzód, aby przygotowali gospodę w miasteczku samarytańskiem. Ale oprócz gospody mają samarytanie i serca przygotować na przyjęcie Tego, który przychodzi do nich z miłością. Z radością zwykli Pana przyjmować. Słuchając nauki uczonych w piśmie Zakonu, potrafili ocenić te cudne wieczory, gdy Jezus, odpoczywając po wędrówce dziennej, otwierał przed nimi tajniki Królestwa Bożego, nauczając, jako „moc mający". Ale na ten raz w mieścinie samarytańskiej nie przyjęto Zbawiciela. Czemu? „Dlatego że oblicze Jego było zwrócone ku Jerozolimie". Wszak szedł do stolicy żydów, z którymi mieli ciągłe porachunki. Lud samarytański był w oczach zagorzalców jerozolimskich plugawy i nieczysty, a za to samarytanie odwzajemniali się żydom uczuciem złości i nienawiści.

Uczniowie Chrystusa uważają postępek Samarytan za ciężką zniewagę: „Chcesz Panie, a powiemy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił ich, jak i Eljasz uczynił?" wołają w gniewie. „Ale Jezus, obróciwszy się, zgromił ich i rzekł: „Nie wiecie, czyjego wy ducha jesteście!"

Boć uczniowie byli także ducha samarytańskiego, ducha gniewu i nienawiści, ducha zemsty i strasznej zapłaty, ducha Eljaszowego, który głosił: oko za oko, ząb za ząb. A Zbawiciel nie mówi nic o samarytańskiej zniewadze. Ani jednego słowa potępienia nie słyszymy z ust Jego za ich niewdzięczność.

W czasach dzisiejszych żyje jeszcze duch Eljasza, duch gniewu i zemsty. Jest on tam, gdzie wre odwieczna walka klasowa, narodowościowa, lub religijna, nie znająca miary i godziwych środków. I w dzisiejszych czasach widzimy nowomodnych samarytan lub ludzi, ufnych we własne siły, którzy lekceważą sobie słowa Chrystusowe, nie znając łaski Bożej. I dziś mamy uczniów Jezusa pełnych ognia fałszywego, oraz zastępy takich, którzy pod płaszczykiem ducha Chrystusowego pobudzają do nienawiści i złości. Czyjego ducha są oni?...

Więc, gdy chcesz pójść za swym Mistrzem, gdy chcesz mieć „święty lecz nie ślepy zapał", postaw sobie w duchu pytanie, jakie zadał Zbawiciel uczniom swym przed wiekami. Czyjego ducha jestem? A błogosławiony będziesz, jeżeli serce twe odpowie:

„Zaiste! ducha Chrystusowego jestem!" Amen.

J. K.

W sprawie zwrócenia ewangelikom domu modlitwy w Świątkowicach.

W Nr. 100 Kur. War. znajdujemy list otwarty p. Prezesa Konsystorza Ew.-Augs. J. Glassa, który jest odpowiedzią na fałszywe oświetlenie poruszonej sprawy w „Gazecie Warszawskiej". Przytaczamy go dosłownie.

W jednem z pism w artykule, omawiającym polecenie przez władzę zwrócenia ewangelikom domu modlitwy w Świątkowicach, ziemi wieluńskiej, napiętnowano działalność obecnego ministra W. R. i O. P. za rzekome „ograbianie polskiej większości, ażeby się przypodobać ewangelickiej mniejszości".

W sprawie tej, gdzie poruszono tak szerokie hasła, a zarazem zakwestjonowano uczucia narodowe ewangelików polskich, proszę o gościnę dla tych słów kilku, opartych na zasadzie materjałów, znajdujących się w aktach konsystorza ewangelicko-augsburskiego.

Aktem notarjalnym z dnia 3 maja 1862 r. ówczesny właściciel dóbr Świątkowice Pelagjusz Cielecki, wypuszczając część dóbr w dzierżawę wieczystą Janowi Bellermanowi, z części tej przeznaczył bezpłatnie na cmentarz ewangelicki morgę jedną oraz pod budowę szkoły i na użytek nauczyciela wiejskiego mórg sześć (punkt 6 aktu), zastrzegając, że „nad szkołą tą, w której nauczyciel ma wykładać po polsku, a dodatkowo i po niemiecku, opieka główna ma należeć do właściciela dóbr i bez jego zezwolenia nauczyciel, ani wybrany, ani zmieniony być nie może" (punkt 13 aktu). Tym sposobem w tym już akcie pierwotnym miał ofiarodawca na myśli dzieci ewangelickie, skoro obok głównego wykładu polskiego włożył na nauczyciela obowiązek wykładania dodatkowo po niemiecku. Do gruntów powyższych, w myśl aktu z dnia 28 czerwca 1863 r. Bellerman dołączył bezpłatnie jeszcze mórg pięć dla szkoły elementarnej ewangelickiej, aktem zaś z dn. 20 lutego 1865 r. Bellerman zawarł z kolonistami akt zamiany gruntów i przeznaczył na wieczną własność na szkołę elementarną ewangelicką i na cmentarz mórg piętnaście w kolonji Świątkowicach. Akt ten do hipoteki wniesiony jednak nie został.

Na mocy powyższej fundacji założona została w r. 1864 w Świątkowicach w budynku, wzniesionym na ofiarowanym w tym celu gruncie, z zezwolenia konsystorza ewangelicko-augsburskiego, jako w myśl ustawy kościelnej z r. 1849, mającego prawo zwierzchniego nadzoru nad szkołami religijnemi, szkoła religijna ewangelicka wraz z domem modlitwy. Zgodnie z warunkami fundacji oraz ze względu na to, że większość dzieci ewangelickich należała do narodowości polskiej, wykłady odbywały się zawsze przeważnie w języku polskim.

W r. 1877 miejscowe zebranie włościańskie uchwaliło przekształcić dotychczasową szkołę religijną na ewangelicką szkołę początkową publiczną, do której tem samem mogły uczęszczać i dzieci katolickie, z pozostawieniem przy niej domu modlitwy dla ewangelików. Wykłady prowadzono stale przeważnie w języku polskim, liczba zaś dzieci katolickich z biegiem czasu stopniowo wciąż wzrastała.

Przewrót w tych stosunkach wywołała okupacja niemiecka. Dotychczasową szkołę początkową przyłączyły władze okupacyjne do niemiecko-ewangelickiego Związku szkolnego, wprowadziły język nauczania niemiecki i usunęły dzieci katolickie, które stanowiły w szkole znaczną większość.

Gdy, niby ciężka zmora, ustąpiła w końcu z ziemi polskiej okupacja niemiecka, ludność katolicka starała się budynek szkolny zająć gwałtem, wyłącznie na szkołę i wówczas to—dn. 25 kwietnia 1921 r.—zaszedł ubolewania godny fakt, że gromada ludzi, wyłamała drzwi świątyni i zniszczyła ją, zrzuciwszy na ziemię krzyż i wyrzuciwszy na dziedziniec przedmioty kultu religijnego.

Winni, oddani pod sąd z art. 74 ust. 2 kod. kar. mocą wyroku sądu okręgowego w Kaliszu z dnia 31 marca 1922 ponieśli zasłużoną karę. ministerjum zaś wyznań religijnych i oświecenia publicznego, jak to oświadczyło w odezwie z d. 12 marca 1922 r № 29633/I do rady szkolnej powiatowej w Wieluniu, postanowiło, „dopóki sprawa własności budynku szkolnego nie będzie ostatecznie rozstrzygnięta, pozostawić salę modlitwy ewangelikom do właściwego użytku".

Ten to akt sprawiedliwości w stosunku do ewangelików świątkowickich, polegający na restytucji sali modlitwy i przedmiotów kultu religijnego, zniszczonych przez ciemny tłum, akt, zadecydowany zresztą już wiosną 1922 r.

Dodać należy, że prawo własności budynku szkolnego nie było dotychczas przedmiotem rozpoznania sądowego. Sąd apelacyjny w Warszawie odmówił jedynie przepisania części dóbr świątkowickich na szkołę w drodze hipotecznej, jako w tym wypadku niewłaściwej wobec niewniesienia w swoim czasie do księgi hipotecznej aktu z r. 1865, wszakże, o prawie własności budynku szkolnego bynajmniej nie roztrzygał. Zresztą powołana wyżej decyzja ministra wyznań i oświaty, jak się co do tego minister wyraźnie zastrzega, prawa własności budynku szkolnego również bynajmniej nie przesądza, pozostawia ewangelikom jedynie używalność świątyni. zabranej im przez ciemny tłum w drodze gwałtu, napiętnowanego, jak widzieliśmy, wyrokiem sądu karnego.

Jaki jest związek całej tej smutnej sprawy z walką stronnictwa, z lewicą sejmową, z mniejszościami narodowemi, zrozumieć trudno, jak wogóle nie łatwo jest zrozumieć przyczynę wyciągnięcia na widownię publiczną pożałowania godnego czynu, popełnionego przez ciemny tłum, złożony z ludzi z natury dobrodusznych, ale wyprowadzonych z cierpliwości przez intrygi okupantów.

Już to wogóle trudno się oprzeć wrażeniu, że cały ten przykry incydent wygląda, jak gdyby specjalnie zainscenizowany był pour le roi de Prusse. Oto zatruty posiew, rzucony czasu wielkiej wojny przez chytre rządy krzyżackie, które z ewangelików w Polsce usiłowały wykuć klin do rozbicia jedności narodowej, i dzisiaj w odrodzonej Polsce nie przestaje zatrutych wydawać owoców: bałamuci ciemnego chłopa polskiego, krzewi nietolerancję religijną. ku wielkiej radości niemieckiego klubu sejmowego usiłuje podciąć dobre stosunki z polskimi ewangelikami, stawia pod znakiem zapytania uczucia narodowe ewangelików cieszyńskich, a wszystko na tle gromkich haseł parlamentarnych.

W dodatku jeden jeszcze szczegół wyjątkowo przykry: owa restytucja, którą autor wspomnianego artykułu tak wyrzuca ministerjum wyznań i oświaty, dotychczas de facto nie nastąpiła Zamierzone na dzień 21 marca r. b. oddanie ewangelikom sali modlitwy zostało wstrzymane.

Rozmaitości.

Stara metoda.

Wszyscy przypominają sobie sensację roku zeszłego, jaką było przejście przez słynnego kompozytora włoskiego oraz kapelmistrza orkiestry watykańskiej, księdza Perosiego, na luteranizm.

Wszystkie pisma katolickie wszelakich odcieni z żalem opisywały wtedy „zbłąkanie" się biednej duszy, wyrażając jednak nadzieję że się ponownie nawróci.

Jednak to dzieło nawracania musiało iść bardzo powolnie, gdyż ostatnie wiadomości z Rzymu głoszą, że Perosi jest warjatem, przyczem dodają: „Stan anormalny kompozytora ujawniał się często w sposób *zabawny* Tak, naprzykład, Perosi rozdał całą swoją gotówkę. Następnie przeszedł na wiarę luterańską, oświadczając jednocześnie, że nie zrzeka się stanowiska kapelmistrza, gdyż stanowisko to otrzymał od papieża, nie może więc być mu odebrane".

Trzeba przyznać, że przytoczono „zadziwiające" fakty anormalności. Nie dziwi nas, że bogaty kler katolicki uważa za warjata człowieka, oddającego pieniądze ubogim To coś zupełnie obce duchowi katolicyzmu.

Przypomina nam się ów młodzieniec z Pisma Świętego, który usłyszawszy od Chrystusa że ma rozdać swoje majętności aby został doskonałym, zasmucił się i odszedł. Nie znamy tej przypowieści w tłomaczeniu katolickim Vulgaty, ale obserwując kler katolicki, mamy wrażenie, że ku zbudowaniu wiernych powinno tam być dodane: A Chrystus „przezorność" młodzieńca pochwalił

Nieprzezornie działał ks. Perosi rozdając swoje pieniądze, tembardziej że skutki jego „warjactw" niedługo na siebie dały czekać.

Pomijając już zabawność faktu przejścia na luteranizm, gdy coraz więcej luteran garnie się pod opiekę miłującego nawet kacerzy papieża, to dziwnem jest, że katolicy na usprawiedliwienie anormalności Perosiego tylko jeden jeszcze „ważny" argument przytaczają, mianowicie, niechęć porzucenia swego stanowiska.

Wiemy wszyscy, że Perosi, człowiek dziś już stary, wychowawszy sobie poprostu orkiestrę i chór watykański, nie może się z niemi rozstać. Są one dla niego, niczem dzieci dla ojca.

Usunięcie go, równałoby się odebraniu artyście jego ulubionego instrumentu, aby już nie mógł grać.

W czynach Perosiego niema nic anormalnego, przeciwnie, anormalną jest stara metoda rzymska

Ilekroć myślimy o możnych kościoła katolickiego przychodzą na myśl owi uczeni w piśmie, którzy sądzili Chrystusa. Tylko metody w zwalczaniu ludzi sobie niewygodnych troszkę się zmieniły. Zamiast na krzyż, kultura XX wieku prowadzi nas do domu obłąkanych.

J. M.

Młody kacerz.

W drugiej połowie zeszłego stulecia mieszkał w okolicy jeziora Bodeńskiego mały chłopiec, którego matka pilnie baczyła, aby uczęszczał do kościoła i odmawiał różaniec.

Pewnej niedzieli, gdy jak zwykle był w kościele, słyszał jak ksiądz napadał na „kacerzy", a potem modlił się za cesarski i wielko książęcy dom panujący.

Nie bardzo mu się to chciało pomieścić w głowie, gdyż wiedział od swego nauczyciela, że cesarz tak jak i wielki książe są protestantami, a zarazem ludźmi bogobojnymi i poważanymi.

O wielkim księciu wiedział nadto, że zawsze ilekroć przyjechał w okolicę czynił wiele dobrego.

Zdziwiony spytał więc matki co ma znaczyć ta sprzeczność.

Matka pospieszyła donieść o tych niebezpiecznych myślach swego synalka księdzu. który wziął chłopca na przesłuchanie i zapytał, skąd się u niego wzięły takie myśli. A gdy chłopiec odpowiedział, że myśli te naszły go w kościele same z siebie srogi ksiądz chwycił za kij i łomocąc go mówił: „Czekaj, już ja ci te głupstwa wybiję z głowy".

Te baty były o tyle błogosławione i w skutkach, że z młodego chłopca katolickiego wyrósł dzielny pastor.

Ś. ✝ P.

Ludwika z Buffów

GLOEH

opatrzona Sakramentem Komunji św., zasnęła w Bogu 18 b. m., w wieku lat 71.
Wyprowadzenie zwłok z Kaplicy **Halpertów** na cmentarz ewangelicko-augsburski nastąpiło **w piątek, dnia 20 b. m., o godz. 5-ej po poł.,** o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

mąż, dzieci i wnuki.

Złote myśli.

Wybrał J. M.

Człowiek póki żyje, wierzy. Im bliższą jest jego wiara prawdzie, tem szczęśliwszem jest jego życie; im dalej od prawdy, tem człowiek jest nieszczęśliwszy.

Wierzyć można tylko w to, co bezsprzecznie istnieje, lecz czego my nie możemy objąć rozumem.

Lepsze jest czczenie Boga bez nadziei osiągnięcia jakiegokolwiek celu; gorsze—takie, które ma z góry określony cel.

Agni Purana.

Najbardziej gubiąca niewiara polega nie na tem że człowiek nie wierzy, ale na tem, że wyznaje to, w co nie wierzy.

Martino.

Źle, że ludzie nie znają Boga, lecz najgorszem jest to, że uznają za Boga to, co nie jest Bogiem.

Łaktancjusz.

Religja człowieka nie składa się z tych wielu rzeczy, w które wątpi, a w które stara się wierzyć; lecz z tych małych, w które wierzy, a w które wiara nie wymaga od niego żadnego wysiłku.

Carlyle.

Religja jest nie dlatego prawdziwą że ją przepowiadali apostołowie, ale apostołowie przepowiadali ją dlatego, że ona jest prawdziwą. Lessing.

Są ludzie, którzy biorą na siebie prawo określać za innych ich stosunek do Boga i do świata, i są ludzie, olbrzymia większość ludzi, którzy oddają to prawo innym i ślepo wierzą w to, co im mówią.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

W dniu 21 kwietnia odbędzie się w sali Konserwatorjum o godz. 8 wiecz.:

Koncert

urządzony przez zasłużonego kierow. Koła Śpiew. Tow. Pol. Mł. Ew. p. prof. Ludwika Heintzego. Koncert wypełnią liczne produkcje muzyki solowej i zbiorowej. Wykonawcami tego ze wszech miar interesującego koncertu będą: art. opery pp. A. Czapska, M. Budziszewska, J. Orłowska i Laskowski; dyr. J. Ozimiński, prof. Konserwatorjum pp. E. Heitze, K. Heintze i J. Lefeld oraz pp. E. Pinkwart i L. Heintze, który poprowadzi następujące zespoły chóralne: chór Tow. Pol. Mł. Ew., chór III go gniazda sokołów, chóry I i XIII Koła Śpiewaczego Wydz. Kult. przy M. m. st. Warszawy, połączone w jeden wielki zespół liczący 150 osób. Pozostałe bilety są do nabycia w księgarni W. Mietke, Wspólna 10 (w podwórzu).

* * *

Koło Opieki nad Domem Sierot zawiadamia, że loterja fantowa, odbyć się mająca w dn. 21 kwietnia zostaje odłożona. O dniu ciągnienia nastąpi specjalne zawiadomienie.

* * *

Wydział Zebrań Towarzyskich zawiadamia, że we wtorek d. 24 b. m. o godz. 8 w. (punktualnie) odegrana będzie przez artystów teatru Y. M. C. A komedja M. Bałuckiego w 3 ch aktach: „Grube ryby“

* * *

W dniu 15 b. m. odbyło się z inicjatywy Zarządu Tow. Pol. Mł. Ew. pod przewodnictwem vice prezesa p. E. Pinkwarta, zebranie międzysekcyjne wszystkich Kół i Sekcji Tow.

Reprezentowane były: Koła Śpiewacze, Dramatyczne, Samokształcenia, Opieki nad Domem Sierot, sekcje: Krajoznawcza, Komitet zbierania funduszów na budowę własnej siedziby oraz Czytelnia. Nie przybyli na zebranie przedstawiciele sekcji: Odczytowej, Kursów oraz Wydziału Zebrań Towarzyskic

Po odczytaniu sprawozdania Zarządu przez p. St. Mietke, oraz sprawozdań poszczególnych Kół i Sekcji, wywiązała się ożywiona dyskusja.

W szczególności zajmowano się sprawą chóru oraz sprawą budowy własnej siedziby. Stwierdzono zupełną bezczynność Koła Samokształcenia, które postanowiono zreformować. Zajęto się także reorganizacją czytelni.

Szczegółowe sprawozdanie w następnym numerze.

S. M.

Z życia młodzieży szkolnej.

Staraniem Kółka młodzieży szkolnej, przeważnie z gim. M. Reja, odbędzie się w sali konfirmacyjnej, w niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 7 wiecz. koncert, na który złożą się: chór i orkiestra, skrzypce i fortepian, duet na trąbkach oraz deklamacja. Koncert wykonany będzie wyłącznie przez uczniów i uczennice.

Bilety wejścia otrzymywać można przy wejściu na salę.

Z prasy.

„Kur. Warsz.“ pisze:

Nowe pisma dla mazurów. Mimo tysiącznych przeszkód, sprawa uświadomienia narodowego mazurów polskich jednak porusza się naprzód. Dowodem tego powstanie dwu nowych tygodników, drukowanych szwabachą i przeznaczonych dla mazurów. Są to mianowicie *Gazeta Mazurska*, wychodząca w Działdowie, a więc w granicach państwa naszego, oraz *Mazurski Przyjaciel Ludu*, wychodzący w Szczytnie, w Prusach wschodnich. Żywo i ciekawie redagowane obydwa te pisma znajdują liczne rzesze chętnych czytelników wśród ludu mazurskiego, do którego potrzeb i umysłowości są dostosowane. Dzięki taktownej polityce p. Brejskiego, wojewody pomorskiego, oraz dzięki interwencji Związku obrony kresów zachodnich, przykre tarcia wyznaniowe, jakie zachodziły między ludnością polską usunięto i uświadomienie narodowe mazurów szybko posuwa się naprzód, przynajmniej w granicach Polski, gdzie postęp pod tym względem daje się łatwo zauważyć. Budowa nowej świątyni ewangelickiej w Działdowie, na miejsce spalonej podczas wojny, staje się widomym znakiem tak pożądanego nawrotu uczuć synowskich ludu mazurskiego do matki ojczyzny Polski.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

WARSZAWA.

Reewakuacja dzwonów kościelnych, zabranych przez carskie władze rosyjskie i wywiezionych w r. 1915 do Rosji, wreszcie już się rozpoczęła. Nadeszło już do Warszawy 30 wagonów dzwonów, które zostały zmagazynowane na Pradze i oddane pod opiekę rz.-katolickiej kurji metropolitalnej. Za kilka tygodni należy oczekiwać nadejścia dalszego transportu z głębi Rosji, składającego się z 10.000 dzwonów. W transportach tych znajdą się też zapewne dzwony, stanowiące własność zborów ewangelickich. Zarządy takich zborów powinny zwrócić się z odpowiedniem zgłoszeniem do Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie przez Ekspozyturę w Warszawie, ul. Elektoralna 2, powołując się na kroki uczynione uprzednio w Głównym Urzędzie Likwidacyjnym (G. U. L.). Jeśli straty nie były podane w G. U. L. w czasie właściwym, to odzyskanie dzwonów może być połączone z pewnemi trudnościami, które warto wszakże podjąć, ze względu na wielką wartość dzwonów w czasach obecnych. Delegacja Polska jest w posiadaniu kartek katalogowych, dotyczących dzwonów, a sporządzonych w Moskwie w r. 1915 przez Towarzystwo Opieki nad zabytkami przeszłości. Kartki te mogą ułatwić odnalezienie dzwonów. Dobrze też będzie, jeśli Kolegja Kościelne, rozpoczynając starania o odzyskanie dzwonów odszukają w archiwach parafjalnych teksty napisów umieszczonych na dzwonach.

Zbory prowincjonalne mogą zgłoszenia o dzwony skierowywać też do konsystorza ew.-augsb. w Warszawie. Koszta sprowadzenia dzwonów z Rosji ponoszą interesowane parafje.

W sprawie zwrotu kapitałów parafjalnych, uwiezionych przez władze rosyjskie, należy zgłaszać się do Delegacji Polskiej w Mieszanej Komisji rozrachunkowej w Warszawie, ul. Foksal 3.

Z Turka. *Z Kasy emerytalnej dla kantorów.* Prezes Kasy Kantoralnej, ks. L. Lachs, ogłasza, że w roku 1923 do Wielkanocy wpłynęły do Kasy kantorów ofiary od następujących parafji: 1) Turek 34700 mk. 2) Młyny par. Turek, 20000. 3) Sarbice par. Turek, 9400. 4) Władysławów Kaliski, 9500 5) Daniszew, par. Władysław., 9185. 6) Paprotnia par. Władysław, 7500. 7) Dąbie, 41736. 8) Radom, 25,000. 9) Dzierząźna, 7265. 10) Żyrardów, 84235, 11) Gąbin, 26600. 12) Przedecz, 11500. 13) Łomża, 19300. 14) Bełchatów, 11250. 15) Łódź św. Jana, 173000. 16) Biela Brzeźnica, 2400. 17) Radomsk, 10000. 18) Suwałki, 28000. 19) Warszawa, 180000. 20) Kamień (Kleszczew), 23500. 21) Zgierz, 52329. 22) Częstochowa, 15000. 23) Aleksandrów, 50000. 24) Pabjanice, 28420. 25) Tomaszów Maz., 18125. 26) Płock, 2000. 27) Konin, 35445. 28) Stawiszyn, 20500. 29) Łódź, św. Trójcy, 138000 30) Prażuchy, 27392.50 f. 31) Grodziec, 29180. 32) Pułtusk, 32200. 33) Węgrów, 56000. 34) Zduńska Wola, 68150. 35) Łowicz, 27000. 36) Pilica, 15000. 37) Białystok, 50000. 38) Lipno, 48600. 39) Iłów, 15000. 40) Dzirpółe, 12000. 41) Sompolno, 18000. 42) Lublin i Żórawieniec, 45000.

Razem 1.538.412 mk. 50 fen.

Ks. Lachs, Przewodn. Zarządu.

W Polsce mamy obecnie 10.718 duchownych katolickich. Ogólna liczba katolików wynosi 23,300,000 osób, tak że jeden ksiądz przypada mniejwięcej na 2500 katolików. Do narodowości niemieckiej lub litewskiej przyznaje się 1500 księży.

Sowiety o Watykanie.

Izwiestja z dnia 14-go b. m. zamieszczają artykuł, zatytułowany: „Watykan a figle polskiego militaryzmu". Autor artykułu podkreśla jaskrawy kontrast pomiędzy energicznem wystąpieniem Polski, a spokojną i wyczekującą pozycją, jaką zajął Watykan w stosunku do wyroku na duchownych katolickich. Watykan miał zażądać przedstawienia sobie materjałów, stwierdzających winę ks. Budkiewicza i jego wykroczenia przeciwko prawom sowieckim. Dalej gazeta pisze: „Watykan dąży na Wschodzie do osiągnięcia swych własnych celów i pragnie wykorzystać kryzys cerkwi prawosławnej, aby spróbować, jeśli nie całkowicie zlikwidować swego konkurenta na Bliskim Wschodzie, to w każdym razie przejąć znaczną część jego aktywów. Natomiast rząd polski nie jest stroną w walce pomiędzy cerkwią prawosławną a kościołem katolickim". Artykuł kończy się zapewnieniem, że rząd sowiecki będzie energicznie zwalczał wszelkie próby wykorzystania kościoła katolickiego w Rosji przez rząd polski dla celów politycznych. (Kur. Warsz.).

Sprostowanie.

W ostatnim numerze „Gł. Ewang." przez nieuwagę zecera nie pomieszczono pod artykułem wstępnym: „IV i ostatnia kadencja Synodu Konstytucyjnego" inicjałów jm, co niniejszem prostujemy.

Porządek nabożeństw.

Dnia 22 kwietnia, w niedzielę *Jubilate* (1 Jan 4. 9—14) o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w jęz. polskim, ks. Michelis.

Tydzień służbowy ks. Michelisa.

Dnia 26 kwietnia, od godz. 4 po poł. egzamin konfirmandów w języku polskim.

Dnia 27 kwietnia o g. 9 rano, komunja św. w języku niem.

Dnia 29 kwietnia, w niedzielę *Cantate* o godz. 10 rano, konfirmacja młodzieży w języku polskim, ks. pastor Loth.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego od 14 kwietnia.

Ochrzczono: 18 chłopców, 27 dziewczynek.

Zmarli: Edward Weiss lat 27; Krzysztof Arnwald lat 70; Adolf Schwartz lat 20; Leonja Jekle lat 6 m-cy 7; Anna Fryderyka z Gobsów Rogalska lat 81; Henrjetta Echaust z d. Schottke lat 85; Marja Matylda Jung ur. Militz lat 78; Augusta Rozalja Teigur Vortstreiter lat 66; Alina Klotz 2 tyg., Edmund Rappke 1 dzień; Olga Natalja Homa ur. Peter lat 25; Alfons Scher lat 60.

Śluby zawarte: Alfred August Emil Anderson z Eugenją Tuchendler, Alfred Pfeiffer z Natalją Wallewein-

Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos". Redaktor: Ks. F. GLOEH.

Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.